Nr. 27 (1855) | Warszawa, Poniedziałek 29 stycznia 1923 r. | Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5200.—
bez odnoszenia	„ 4600.—
na prowincji miesięcz.	5200.—
Zagranicą	„ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	Mk. 500
	Nekrologi	„ 280
	zwyczajne	„ 200
	drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer 2.

Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

Zaostrzenie sankcyj.

Skutki uchwały komisji odszkodowań. Stanowisko St. Zjednoczonych.

Berlin, 28 stycznia. (PAT). — Według doniesienia „Vossische Zeitung" z Paryża, miano oświadczyć tam w kołach rządowych francuskich w sprawie ostatniej uchwały komisji odszkodowań o ogólnych uchybieniach niemieckich, że znaczenie tej decyzji należy przedewszystkiem widzieć w tem, iż Niemcy przez uchwałę tę straciły możność stawiania ze swej strony wniosków do komisji odszkodowań. Stosunek pomiędzy sojusznikami a Niemcami ma obecnie znowu charakter stosunku zwycięzców do zwyciężonych.

PRZYCHYLNA OPINJA SENATU STAN. ZJEDN.

Waszyngton, 28 stycznia. (PAT). Senat amerykański podjął narady w sprawie stanowiska Ameryki w kwestji odszkodowań. Senator Oven wystąpił z krytyką okupacji zagłębia Ruhry i wypowiedział się za interwencją amerykańską.

Senator Roede protestował energicznie przeciw interwencji. Mówca porównywał sytuację, w jakiej obecnie znalazły się Niemcy, z zachowaniem się zbrodniarza, który nie chce zadośćuczynić za dokonanie okrutnej zbrodni. Francja powinnaby mieć najzupełniejszą swobodę w dalszem prowadzeniu swej polityki, mającej na celu zmuszenie Niemiec do wypełnienia przyjętych zobowiązań. Roede skończył przemówienie swe następującemi słowami: Postanowienia traktatu wersalskiego są jeszcze bardzo łagodne w porównaniu z tem, czego żądałyby Niemcy w razie odniesienia przez nich zwycięstwa.

Senator republikański Oddie wskazywał na wyraźną złą wolę ze strony Niemiec i stwierdził, że Francja pragnie tylko uzyskać zaspokojenie swych słusznych żądań.

O POWSZECHNĄ KONFERENCJĘ POKOJU.

Berlin, 28 stycznia. (PAT). Jak donoszą z Waszyngtonu, republikański członek Izby deputowanych Chalma, przedłożył rezolucję, wzywającą prezydenta Hardinga do zwołania powszechnej konferencji pokojowej z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie.

PRÓBNY BALON NIEMIECKI.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z kół dyplomatycznych, że Niemcy dali nieoficjalnie do zrozumienia, że zapłaciłyby 50 miljardów marek w złocie, gdyby Francuzi opuścili okupowane terytorjum.

W Zagłębiu Ruhry.

STRAJKI I SABOTAŻ.

Bordeaux, 28 stycznia. (PAT). P. R.— Lokalne strajki na kolejach zagł. Ruhry i Nadrenji trwają w dalszym ciągu. Stanowisko funkcjonarjuszy i urzędników jest w dalszym ciągu wrogie wobec władz okupacyjnych, w przeciwieństwie do stanowiska ludności robotniczej. W Trewirze sytuacja spokojniejsza. Robotnicy wracają częściowo do pracy.

Düsseldorf, 28 stycznia. (PAT). P. R. Strajk kolejowy, prawie zupełny, trwa w północnej części zagłębia przemysłowego. Kolejarze francuscy zapewniają normalną komunikację. Na południu strajk częściowy. Akty sabotażu mnożą się; dwie stacje, przez które przechodzą pociągi międzynarodowe, zostały chwilowo zatarasowane; kompanje francuskie oczyściły linię, wielu zaś sprawców sabotażu aresztowano i wydalono.

FRANCUSKI PERSONEL NA KOLEJACH.

Berlin, 28 stycznia. (PAT). Z powodu rosnących trudności, które wytwarzają niemieccy urzędnicy kolejowi, władze okupacyjne zmuszone były do obsadzenia dworców personelem francuskim. Personel francuski obsadził dworzec w Recklinghausen, Herto, Buer, półn. Gladbock, Oberhausen, Hamborn, Duisburg i Düsseldorf. Operacji instalacyjnych jeszcze nie ukończono.

ZAKAZ RZĄDU RZESZY.

Düsseldorf, 28 stycznia. (PAT). P. R. Rząd Rzeszy zabronił wszystkim pracownikom kolejowym udzielania jakiejkolwiek pomocy Francuzom i Belgom przy pracy nad ustaleniem ewentualnego kordonu celnego.

Wybory do Rady Kasy Chorych

Wiec w Teatrze Praskim.

Wiec zgromadził około 1000 słuchaczy. Przewodniczył radny tow. Lewacz. Pierwszy referował tow. poseł Jaworowski. Mówca szczegółowo omówił dotychczasowe braki i niedomagania warszawskiej Kasy chorych, oraz podkreślił te postulaty, o które na terenie Rady i Zarządu Kasy chorych walczyć będą przedstawiciele P. P. S.

Drugi mówca tow. Kowalew zanalizował taktykę komunistów, tak zgubną dla proletarjatu polskiego i międzynarodowego.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel listy Nr. 5, który zarzucał P. P. S., że Rząd Ludowy nie wcielił w życie wszystkich ubezpieczeń społecznych.

Mówcy komunistycznemu replikował tow. A. Szczypiorski, który podkreślił, że walkę z reakcją utrudniają komuniści. Dzięki nim reakcja wzmaga się na siłach. Rząd Sikorskiego deklarował w swem exposé, że opracuje ustawy, dotyczące ubezpieczeń społecznych, oraz że rozpocznie walkę z drożyzną, a komunista poseł Łańcucki razem z prawicą sejmową i nacjonalistami żydowskiemi głosował przeciwko votum zaufania dla rządu. Komuniści podrywają wspólnie z reakcją społeczną polską i żydowską autorytet rządu, pragnącego wcielić w życie Konstytucję. Taktyka komunistów, to taktyka obłudników, pragnących kłamstwem i demagogją uratować swoje bankructwo polityczne w mowach. Głosowanie na listę komunistyczną do Rady Kasy chorych byłoby zdradą interesów robotniczych. Wszyscy uświadomieni robotnicy powinni głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Przemawiał jeszcze tow. Retko, który oświadczył, że, jako dawny członek komunistycznej partji, poznał doskonale metody, cele i taktykę komunistów. Ta taktyka nie może być linją działania polskiego proletarjatu. Radzi zebranym w ich interesie własnym głosować na listę P. P. S., tej partji, która w swych przewidywaniach politycznych nigdy się nie myliła. Ona tylko może prowadzić masy polskiego proletarjatu do zwycięstwa.

Okrzykami na cześć P. P. S. i odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono zgromadzenie.

Na Ochocie.

O godz. 12-ej rozpoczęło się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu przy ulicy Górczewskiej (Ochota). Przewodniczył tow. *Stecki*.

Tow. pos. *Praussowa* w jasnym i treściwym referacie scharakteryzowała obłudną politykę w sprawie Kas chorych chadeków i komunistów; wykazała czem są dla robotników fabryczne Kasy chorych, których zwolennikami są fabrykanci i chadecy, a następnie omówiła braki w ustawie o Kasach chorych i scharakteryzowała w ogólnych zarysach program wyborczy P. P. S. i Związków zawodowych (t. zn. listy Nr. 2), wykazując, iż tylko zwycięstwo dwójki przy wyborach da robotnikom możność usunięcia istniejących braków i stworzenia z Kasy chorych potężnej placówki ubezpieczeniowej, działającej dla dobra klasy pracującej.

Tow. *Garlicki* mówił o szkodliwości t. zw. wolnego wyboru lekarzy, za którym również agitują chadecy, a następnie zwrócił uwagę słuchaczy na ogromne znaczenie wyborów w dn. 4 lutego, które, jeśli zakończą się zwycięstwem listy Nr. 2, dadzą klasie robotniczej możność sanacji stosunków w Kasie chorych, a pozatem mają znaczenie polityczne w walce z reakcją i są egzaminem dojrzałości i uświadomienia warszawskiej klasy robotniczej.

Tow. *Preis* przypomniał dzieje warszawskiej Kasy chorych od chwili jej powstania i szykany, jakim podlegała przez cały czas ze strony fabrykantów (wraz z nieodłącznymi chadekami), lekarzy i aptekarzy. Tow. Preis stwierdził następnie, iż pomimo zniekształcenia ustawy o Kasach chorych na niekorzyść klasy robotniczej świadoma klasa robotnicza stoi murem przy Kasie chorych, wiedząc, że to nie Kasa chorych jest zła, ale ludzie, którzy chcą poprzeć i sparaliżować jej działalność, a od klasy robotniczej zależy, by temu zapobiedz, przez ujęcie rządów w Kasie w swoje ręce.

Przemawiał następnie przedstawiciel listy komunistycznej, napadając na P. P. S. zapomocą zwykłych frazesów i ogólników. Gdy go ktoś ze słuchaczy zapytał: „Co w Rosji zrobili komuniści z Kasą chorych?", zaczął się wykręcać, że... nie wie, bo tam nie był, a następnie zapewniał, że komuniści polscy nie utrzymują kontaktu z rządem moskiewskim, ale... z międzynarodówką moskiewską. Zapewnienia jego

rcześmieszyły słuchaczów, a wyczerpującą odpowiedź dali mu tow. tow. *Kwaśnik i Dąbrowski.*

Z zapałem przyjęli zebrani wezwanie mówców do głosowania na listę Nr. 2.

Warszawska Rada Związków Zawodowych (Warecka 7), wzywa wszystkie klasowe Związki zawodowe do wydelegowania po 2—3 przedstawicieli na środę, dn. 31 stycznia o godz. 6-ej po południu, punktualnie, na konferencję, zwoływaną przez Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczem w sprawach żywotnych i bardzo ważnych dla dzieci robotniczych.

Wzywamy także towarzyszy-członków W. R. Z. Z. o bezwzględne i niezawodne przybycie na tę konferencję.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Pracownicy telegrafu w obronie swoich praw.

Onegdaj odbył się wiec pracowników głównej stacji telegrafu państwowego, zwołany w sprawie uchwalenia protestu i zajęcia odpornego stanowiska względem powiększenia godzin pracy dla tych pracowników. Ministerjum Poczt i Telegrafów ze względów oszczędnościowych redukuje o 47 osób personel pracowników głównej stacji telegrafu w Warszawie, na której ruch korespondencji, zwiększający się z każdym dniem, dochodzi do rozmiarów olbrzymich. Ministerjum zaprojektowało osiągnąć oszczędności kosztem powiększenia godzin pracy urzędnikom telegrafu, którzy od powstania Państwa polskiego pracują z zaparciem się w imię dobra Ojczyzny, nie mając wolnych nocy i dni świątecznych.

Inowacja polega na tem, że Ministerjum wprowadza nowy system dyżurów na sześć zmian, przy których liczba godzin pracy w porze letniej ma dochodzić do 50 tygodniowo. Tymczasem urzędnicy innych resortów pracują najwyżej 40—42 godz. tygodniowo, wyłącznie przy pracy dziennej, mając zapewnione odpoczynki świąteczne (52 niedziele i 15 świąt uroczystych), oraz noce spokojne. Urzędnicy telegrafu są zdania:

1) że wyczerpująca, szarpiąca nerwy, rujnująca zdrowie praca urzędników telegrafu winna trwać najwyżej taką samą liczbę godzin, jak praca urzędników innych instytucji państwowych;

2) że w demokratycznem Państwie polskiem został ustawodawczo wprowadzony i pod karą przestrzegany 46-cio godzinny tydzień pracy w fabrykach, przemyśle i handlu;

3) że przeto i w tym wypadku urzędnicy telegrafu nie mogą być wyjęci z pod praw obowiązujących w Państwie Polskiem;

4) że urzędnicy telegrafu niejednokrotnie okazali wysoce odczuty patrjotyzm, zrzekając się, ze względu na ciężkie położenie państwa, urlopów, dodatkowego wynagrodzenia za nocną służbę, pracując pojedyńczo przy takich aparatach, przy których według istniejącej konwencji telegraficznej, należy się obsługa 2-ch pracowników;

5) że intensywność pracy jest wyższa od przedwojennej przy kilkakrotnie niższem uposażeniu, a tem samem bez porównania gorszem odżywianiu się i ogólnem wyczerpaniu.

Wobec tego ogólne zebranie pracowników telegrafu z dn. 27 stycznia 1923 r. protestuje w imię ludzkości przeciwko oszczędnościom budżetowym, wprowadzanym kosztem ich zdrowia i życia, a w imię zasad konstytucyjnych pracownicy telegrafu, jako pełnoprawni obywatele Rzeczypospolitej, domagają się zastosowania do nich norm pracy, przyjętych dla wszystkich innych obywateli i urzędników państwowych i postanawiają:

Na wszelkie bezprawia i gwałt, zmierzające do wyzysku, oraz nadmiernego przeciążenia ich pracą dyżurować nadal, aż do orzeczenia Sejmu na dotychczasowe 4 zmiany. Urzędników, wyłamujących się od tego postanowienia ogólne zebranie piętnuje, jako zdrajców sprawy ogólnej i koleżeńskiej.

Wyłoniona komisja dla wykonania uchwały wiecu wręczyła stronnictwom sejmowym memorjały, upraszając o uregulowanie godzin pracy ustawowo.

Czasopisma i książki nadesłane.

Wydawnictwa amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Przy współudziale Sekcji sanit.-lek. P. A. K. P. D. i polskiego Czerwonego Krzyża, Ameryk. Czerwony Krzyż wydał 6 plakatów popularyzujących sposób odżywiania dzieci, co jest jeszcze objaśniane językiem bardzo przystępnym w ładnie wydanych pouczeniach — broszurkach na temat, jak matka powinna postępować przy odżywianiu i chowaniu wogóle dzieci. Specjalna broszurka zwrócona do trochę starszych dzieci poucza jak mają jeść, siedzieć przy czytaniu i t. p. Specjalne publikacje dla matek są niezmiernie pożytecznemi wskazówkami, a dzięki swej prostocie i jasności mogą trafić do najszerszych warstw. A o to właśnie chodzi. Bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Z niedoli robotniczej w Opocznie

Istnieje w Opocznie (ziemia Radomska) kilka zakładów przemysłowych (Dziewulski i Lange — fabryka posadzek, oraz trzy wapienniki), w których wyzysk robotników przekroczył już dawno wszelkie granice przyzwoitości. Robotnicy zwyczajni (placowi) zarabiają po 1.200 do 2.000 mk. dziennie, robotnicy wykwalifikowani, jak np. tokarze, ślusarze i t. p. po 3.000 — 4.000 mk. dziennie, z wyłączeniem jakichkolwiek dodatków. Jeżeli zważymy, że ogólnie biorąc, ceny artykułów żywnościowych i odzieżowych w Opocznie nie są niższe od cen warszawskich, to zrozumiemy ogrom nędzy tamtejszych robotników.

Robotnicy opoczyńscy mieszkają przeważnie w okolicznych wsiach i rekrutują się z ludności małorolnej. Odżywiając się jaknajnędzniej i odziewając się w łachmany, pędzą oni żywot katorżników. Kto nie ma własnego zagonu, ten wydzierżawia kawałeczek pola za swą robociznę, aby tylko zapewnić sobie odpowiednią ilość ziemniaków, stanowiących prawie jedyne pożywienie robotników. Z drugiej strony robotnicy, zamiast 46 godzin, pracują tygodniowo po 70, a nawet 80 godzin, aby przynajmniej w ten sposób powiększyć swój zarobek. Jednem słowem, przy nędznem odżywianiu się pracując nadmiernie, robotnicy rujnują zupełnie swoje zdrowie i jeżeli tak dalej pójdzie, ludność robotnicza z okolicy Opoczna zupełnie skarleje tak fizycznie, jak i umysłowo.

Stan ten spowodowali sami robotnicy, którzy dotychczas byli niezorganizowani zawodowo i politycznie, jakkolwiek sympatje ich są w olbrzymiej części po stronie P. P. S., co wykazały choćby ostatnie wybory. Ogół robotników, składający się, jak już powiedzieliśmy, z żywiołu włościańsko-małorolnego, nie zupełnie rozumiał konieczność organizacji, stąd też istniejący tutaj oddział Zw. zaw. rob. przem. chem. upadł w r. 1921, a skutki zaniku organizacji — to niesłychanie niskie płace, nie stojące w żadnym stosunku do cen dzisiejszych i potrzeb życiowych i nie pokrywające ani w części minimum egzystencji robotnika.

Potrzebę organizacji wykazało opoczyńskim robotnikom samo życie. Widząc, że dalej w ten sposób nie można żyć, nawiązali oni ponownie kontakt ze Związkiem rob. przem. chem., w następstwie czego został znowu założony miejscowy Oddział tego Związku od 1 stycznia r. b. W niedzielę dn. 14-go stycznia r. b. odbyło się w Opocznie masowe zgromadzenie robotników, na którem tow. Czuma, centralny sekretarz Zw. zaw. rob. przem. chem. wygłosił dwugodzinny referat na temat: „Cele klasowych Związków zawodowych". Referat ten nagrodzili obecni hucznemi oklaskami, poczem rozwinęła się szersza dyskusja, zapoczątkowana dłuższem przemówieniem tow. Kołakowskiego, przewodniczącego zgromadzenia. Mówcy skarżyli się na wyzysk fabrykantów, poczem uchwalono jednogłośnie przystąpić do akcji podwyżkowej, a kierownictwo tej akcji powierzyć tow. sekretarzowi Czumie. Zaraz na zgromadzeniu zgłosiło się mnóstwo robotników, którzy oświadczyli, iż chcą przystąpić do Związku.

Musimy na tem miejscu napiętnować niektórych osobników, którzy starają się przeszkodzić rozwojowi organizacji w prowokacyjny sposób. Do nich w pierwszym rzędzie należy niejaki Franciszek Giembczyński, i syn jego Juljan. Pan Giembczyński rozsiewa plotki o organizacji, namawia ludzi, aby się nie dali zapisać do Związku, a nawet pozwala sobie na zaczepki pod adresem robotników zorganizowanych. Jest on majstrem w fabryce posadzek, jakkolwiek nie ma do tego żadnych kwalifikacji fachowych; zajmuje się stale szczuciem na robotników, w czem mu gorliwie pomaga syn. Postępowanie tych panów wywołało straszne oburzenie wśród robotników.

Organizacja, mimo trudnych warunków, rozwija się tu szybko, co trzeba przypisać energji kilku miejscowych towarzyszów.

Kronika parlamentarna.

„OKÓLNIK" P. GŁĄBIŃSKIEGO.

W przemówieniu swem podczas dyskusji nad exposé rządowem, poseł Głąbiński zacytował m. in. treść okólnika, jakoby wydanego przez min. spraw wewnętrznych czy też jego organ i w związku z tem robił Rządowi zarzuty stosowania dwojakiej miary do działalności różnych organizacji w państwie. Na skutek tego prezes Rady Ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, wystosował do p. Głąbińskiego pismo treści następującej:

„Powołując się na dyskusję, przeprowadzoną w Sejmie w dn. 20 stycznia r. b. i przemówienie p. posła, mam zaszczyt prosić Szanownego Pana Posła o nadesłanie nieznanego mi bliżej okólnika ministerjum spraw wewnętrznych, dotyczącego zarządzeń rewizyjnych w szeregu organizacji. Po otrzymaniu tego okólnika wdrożę w tej sprawie dochodzenie".

W odpowiedzi, poseł Głąbiński nadesłał onegdaj następujące pismo do prezesa rządu p. Sikorskiego:

„W odpowiedzi na pismo z dn. 23 stycznia r. b., w tej chwili mi doręczone, mam zaszczyt donieść, że odczytany przezemnie w mojem przemówieniu w Sejmie okólnik Komendy Okręgowej Policji Państwowej jest podany w całej osnowie w mojej mowie, stenografowanej w Sejmie. Okólnik ma datę 6 stycznia r. b. Okólnika ministerjum spraw wewnętrznych nie mam i nie odczytywałem".

Odpowiedź posła Głąbińskiego stwierdza, że okólnika, który takie oburzenie wywołał w jego obozie, ministerjum spraw wewnętrznych nie wydało. Należałoby więc aby p. Głąbiński wyraźnie powiedział, jakiego Okręgu Komenda Policji wydała ten okólnik, a tego prezes Zw. Lud. Nar. nie czyni, podając tym samym w wątpliwość i źródło, z jakiego okólnik jakoby otrzymał i cele, jakie miał, odczytując go z trybuny sejmowej, a zarazem uniemożliwiając

---

Pierwszy tom Pism Wybranych Conrada*)

I.

Teodor Józef Konrad Korzeniowski od lat 30 pisze po angielsku pod pseudonimem Joseph Conrad, a od kilkunastu lat uchodzi w Anglji za jednego z najwybitniejszych — a pod względem doskonałości artystycznej w opracowaniu tematów dotyczących morza i życia okrętów za pierwszego prozaika angielskiego. Dziecko męczennika w walce niepodległość Polski, jednego z najgorliwszych czerwieńców z okresu powstania styczniowego, Apollona Korzeniowskiego i Ewy z Bobrowskich, wiernej mężowi aż do śmierci na zesłaniu w Wołogdzie, towarzyszki i współmęczenniczki — dzisiaj, dziwną koleją losów jest pisarzem angielskim wszechświatowej sławy. O pełnem przygód życiu Conrada, o szczególnych kolejach jego żywota pisze w przedmowie do powieści „Fantazja Almayera" Stefan Żeromski, nazywając je „nieprawdopodobnym, niemal cudownym wypadkiem". Albowiem istotnie w całych dziejach naszej kultury nie znajdziemy tak odrębnego wypadku i żaden z Polaków nie zajął w obcej literaturze takiego stanowiska, co Korzeniowski.

Odsyłając czytelników do źródłowej, informacyjnej a zarazem pełnej uroku i głębokiej zadumy przedmowy Żeromskiego, podkreślić tutaj chcę tylko wyjątkowość zjawiska. Conrad-Korzeniowski należy do areopagu znakomitości literatury angielskiej. Życie jego, podobne do bajki, jest tworem własnej jego woli zawziętej, która 17-letniemu młodzieńcowi każe opuścić Kraków i wypaść w świat szeroki na walkę z nim i z żywiołem morza. Śmieszną byłaby istotnie, jak wyraża się Żeromski, „nacjonalistyczna chętka akaparowania tej (Conrada) twórczości na naszą korzyść". Niemniej zjawisko Conrada-Korzeniowskiego stanowi ciekawy i jedyny w tym rodzaju problemat kultury polskiej, a jeden z niewielu podobnych kultury wogóle. W każdej innej dziedzinie twórczości zlanie się jakiejś indywidualności z obcą kulturą nie przedstawia tylu i tak interesujących zagadnień, jak właśnie z dziedziny literackiej, której ośrodkiem, dźwignią, fundamentem i wszystkiem jest język, słowo. Można posiąść obcą mowę i władać nią, jak własną, można pisać w obcym języku, a nawet zespolić się z nim, ale w języku obcego narodu tworzyć na poziomie najwyższym, stwarzać arcydzieła, budować świeże wiązania symbolu słowa, rozwijać go — to jest zjawisko tak niepospolite, że może i że powinno stać się przedmiotem badań. Żeromski w swej przedmowie rzuca hypotezę „urabiania zdań we dwu mowach", albowiem, jak to nasz pisarz podczas obcowania z Conradem zauważył, pisarz angielski po dziś dzień świetnie włada polszczyzną. Ale oprócz zagadnienia językowego, któremu w dalszym wypadku powinni uwagę poświęcić nasi lingwiści, nasuwa się tu jeszcze cały splot problematów, których rozważenie może mieć znaczenie doniosłe ze strony wychowawczej w najgłębszem tego słowa znaczeniu i djagnostyczne dla psyche polskiej.

Słowo jest symbolem duchowej treści, a zwłaszcza już u pisarza tak nawskroś rzeczowego, jak Conrad, który nigdy nie robi „literatury", nigdy jednego słówka nie uroni dla kokieterji poetyckiej, dla błyskotki, dla okrągłości frazesu, dla formizmu. Treść zlała się w dziełach Conrada z formą w całość absolutnie nierozerwalną, jak kora dębu przywierająca szczelnie do miąższu drzewnego.

„Nic tu niema dla połysku i dla samego brzmienia czczego literackiego słowa — stwierdza Żeromski. Możnaby powiedzieć, iż ta sztuka jest pragmatyczną, to znaczy, iż o tyle podnosi brzmienie i ton, natęża moc słowa, o ile treść podspodnia zmusi ją do tego. To też, gdy słowo podnosi się w istocie, staje się formalną potęgą, skoro sama wewnętrzne treść w górę je wydźwignęła".

Dlaczego tak jest? Dlatego, ponieważ życie duchowe, skarby wrażeń nagromadzonych, widzenie świata zdobyte w zapasach z życiem, zagadnienia, problematy i wiedza o człowieku leżą w duszy Conrada niby ciężkie groty złota, niby drogie kamienie, wyszlifowane i obrobione w mozolnym trudzie życia heroicznego. Leżą tam one w surowej powadze wieści ważnych, doniosłych, które jako doświadczenia i zdobycze twórcze, nieznane, mają być w swej nieskażonej prawdzie podane ludzkości ku nauce, podziwieniu i ku zachwytowi. A nie ku zabawie. Bo to, co wie, co przejrzał, co zgruntował i przemyślał i co wyrwał Conrad tajemnicy morza i ludów, marynarzowi i okrętowi, i miastom całego świata, to dotyczy najtrudniejszych i najzawilszych spraw, z jakiemi para się człowiek na ziemi.

Czy i co weszło do dzieł Conrada w tym zakresie jako ujęcie, chwyt, problemat bliski duszy polskiej, to powinno stać się również przedmiotem badań. Dlaczego syn męczennika polskiego i matki, która w swej wierności dozgonnej ojczyźnie nieszczęsnej i jej rycerzowi urasta do wyżyn „Anhellego", dlaczego Conrad jako młodzieniec opuszcza kraj? Co dławi go w Krakowie? Jakie pytania chce rzucić morzom i ziemiom dalekim? Na co patrzy, co go interesuje w człowieku szerokiego świata? Jakim próbom chce poddać siebie i jakie zadania narzuca, albo jakie zadania i cele widzi, postrzega wśród mrowia ludzkiego wszelkich ras, religii, obyczajów i kultur?

Poza estetyczną rozkoszą, albo raczej dla wzmożenia i pogłębienia jej, czytanie i badanie dzieł Conrada także i z tego punktu widzenia będzie dla nas miało znaczenie, urok niepowszedni. Będzie pracą w swej odrębności nie dającą się z żadną inną pracą umysłową porównać. Za mało znam całokształt twórczości Conrada, aby ośmielić się na wysunięcie jakichś wniosków. Wystarczy jednak przeczytać choćby następujący drobny urywek z autobiograficznego fragmentu Korzeniowskiego, przytoczony w przemowie Żeromskiego, aby uznać prawomocność i takiego postawienia sprawy.

Twórca „Lorda Jima" odwiedził w r. 1914 Polskę i tę wizytę opisał w artykule w „Daily News". Z tego fragmentu przytacza Żeromski następujący urywek we własnym przekładzie: „Kraków — to miasto, gdzie spędziłem z ojcem ostatnie ośm miesięcy jego życia. Tam, w tym starym królewskim i akademickim grodzie przestałem być dzieckiem i przedzierzgnąłem się w młodzieńca, *zawarłem przyjazne związki, powziąłem pierwsze uwielbienie, myśli i oburzenia tego wieku.* Wśród tych historycznych murów *zacząłem rozumieć istotę spraw, kształtować swe uczucia, gromadzić obfitość wspomnień i zapas wrażeń, z których pomocą przedsięwziąłem gwałtowne zerwanie, rzucając się w byt zgoła niezależny*".

Ażeby jednak Josepha Conrada Korzeniowskiego można tak rozpatrywać, do tego jest rzeczą niezbędną, „ażeby wszystkie pisma w ich całości stały się polskiemi orvginałami angielskich pism Josepha Conrada", czego domagał się dawno i domaga nadal Stefan Żeromski.

Zadanie takie postanowiła podjąć i spełnić — rzecz znamienna — najmłodsza firma wydawnicza polska „Ignis". Jeżeli doprowadzi je do końca ze starannością dokładnie, gruntownie i wiernie, czego takie przedsięwzięcie wymaga, będzie to jej rzetelną zasługą wobec kultury polskiej. Społeczeństwo zaś powinno jej to ułatwić i poprzeć tę kosztowną a ważną inicjatywę, zakupując dzieła Conrada do biblioteczek domowych, szkolnych i do wypożyczalni.

Jako pierwszy tom dzieł Conrada wyszła powieść p. t. „Fantazja Almayera". O utworze tym w następnym odcinku.

Zygmunt Kisielewski.

*) Józef Conrad Korzeniowski. „Fantazja Almayera". Opowieść o wschodniej rzece, z przedmową Stefana Żeromskiego. Z upoważnienia autora tłumaczyła z angielskiego Aniela Zagórska. Zdobił graficznie T. Gronowski. Wyd. „Ignis" 1923 r.

Rządowi przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

Tak oto p. Głąbiński w jednej mowie dwa razy skompromitował się i potknął na „tajnych okólnikach".

Kronika polityczna

TOAST POLITYCZNY PREZYDENTA RZPLITEJ.

W dniu 27 stycznia Prezydent Rzplitej podejmował wieczerzą w Belwederze Rząd w pełnym składzie z prez. Sikorskim na czele. Podczas wieczerzy Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

„Naród polski, jak uczą dzieje, dążył do oparcia swojej organizacji państwowej na wewnętrznym popędzie i dobrowolności obywateli. Państwo polskie miało być Rzeczą Pospolitą, ugruntowaną w sercach obywateli; stąd dążenie do ich uszlachetnienia i rozszerzenia wolności. Dziś, bardziej, niż kiedykolwiek, nie można skutecznie pracować dla Polski bez Polaków, a przedewszystkiem bez stałego poparcia ze strony przedstawicielstwa narodowego. Pozyskać tę współpracę i poparcie jest zadaniem Ministrów, a droga od tego prowadzi przez wytrwałą, systematyczną pracę i trafny dobór urzędników wysokiej wartości moralnej, energji i wiedzy.

Najczęstszym błędem jest przypuszczenie, że zło może być uleczone odrazu. Życzę Wam, Panowie, abyście utrwalili się w przekonaniu, że wielkie rzeczy tworzą się z małych. Naprawa Rzeczypospolitej to cały szereg dobrych ustaw i dobrze stale wykonywanych. Inicjatywa w tym kierunku jest Waszym obowiązkiem, a dobre jego wypełnienie doprowadzi do powszechnego poszanowania prawa i władzy. Życzę Tobie, Panie Prezesie, i Wam, Panowie Ministrowie *jaknajdłuższego pozostawania na obecnych stanowiskach i pogłębienia zaufania do Was i Waszego programu w całym Narodzie*".

W odpowiedzi Prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność oparcia realizacji naprawy Rzeczypospolitej na harmonji — jaka istnieć powinna pomiędzy Głową Państwa, Prezydentem Rzeczypospolitej i Rządem z jednej strony — a Sejmem i Senatem z drugiej. Wielkiego dzieła, jakiego oczekuje od nas obecna chwila historyczna, nie można dokonać bez lub poza narodem.

Prezes Ministrów zakończył toastem na cześć Prezydenta Rzplitej.

Telegramy.

Z Kłajpedy.

ZAMIARY LITWINÓW.

Królewiec, 28 stycznia. (PAT). Prasa tutejsza donosi, że na posiedzeniu komisji obrony Kłajpedy z siedzibą w Heidekrug, powzięto jednomyślną uchwałę w sprawie przyłączenia terytorjum Kłajpedy do Litwy z zachowaniem pełnej autonomji Kłajpedy w dziedzinie podatków pośrednich i bezpośrednich, samorządu kulturalnego i religijnego i t. d. Połączenie Kłajpedy z Litwą ma być przeprowadzone w najkrótszym czasie. Na tem samem posiedzeniu uchwalono utworzyć w najbliższym czasie nową radę stanu w Kłajpedzie, złożoną z przedstawicieli wszystkich ugrupowań społecznych.

NIEMCY A LITWA.

Kowno, 28 stycznia (PAT). Lit. Ag. Tel. donosi: Dobiegające do końca rokowania litewsko-niemieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego zostały zerwane. Nadto przedstawiciel niemiecki w Kownie Chausen otrzymał od rządu niemieckiego instrukcje, by wstrzymał wręczenie listów uwierzytelniających. Powodem zaostrzenia się stosunków niemiecko-litewskich mają być zajścia litewskie w Kłajpedzie.

UCHWAŁA SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Gdańsk, 28 stycznia. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Kowna: Sejm litewski wysłuchał na nadzwyczajnem posiedzeniu sprawozdania prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Galwanauskasa w sprawie Kłajpedy i uchwalił rezolucję, w której poleca rządowi poczynienie wszelkich zarządzeń, mających na celu złączenie Kłajpedy z Litwą z zachowaniem daleko idącej autonomji.

LUDNOŚĆ WOBEC NAPASTNICZEGO RZĄDU.

Królewiec, 28 stycznia. (PAT). Niemieckie organizacje Kłajpedy powzięły następującą rezolucję, która została doręczona wysokiemu komisarzowi Petisne. Podpisane organizacje protestują przeciw pogwałceniu terytorjum Kłajpedy przez zbrojne bandy, przybyłe z Litwy. Obecny stan jest dla ludności Kłajpedy nie do wytrzymania. Obecny rząd kłajpedzki, który zagarnął zbrojną ręką władzę w kraju, nie może być uznany za rząd prawowity. Ludność Kłajpedy oczekuje, że władze sojusznicze przywrócą stan prawny i domaga się natychmiastowego usunięcia uzbrojonych band litewskich, rozwiązania t. zw. armji kłajpedzkiej i t. p.

Wieści z Lozanny.

WET ZA WET.

Lozanna, 27 stycznia. (PAT). — Turecka delegacja oświadczyła wczoraj wieczorem mocarstwom sojuszniczym, że żąda odszkodowań w wysokości 150 milj. papierowych funtów tureckich za szkody, wyrządzone tureckim obywatelom przez okupację. Jak wiadomo mocarstwa sojusznicze ze swej strony zażądały wypłaty odszkodowania w sumie 15-tu milj. funtów, które to żądania Turcja jednakże odrzuciła.

KU ZAKOŃCZENIU.

Lozanna, 28 stycznia. (PAT). — Rokowania pokojowe zostały praktycznie ukończone. Trzy komisje zbiorą się jeszcze tylko we wtorek dla zakomunikowania delegacji tureckiej tekstu klauzul, zamieszczonych w traktacie.

Ruchawka faszystów bawarskich

STAN WYJĄTKOWY.

Monachjum, 27 stycznia. (PAT). — Ogłoszenie stanu wyjątkowego pozostało bez większego wrażenia. W Monachjum panuje spokój. Rząd udzielił zezwolenia na odbycie kongresu partji narodowo-socjalistycznej (skrajnie reakcyjnej. Przyp. Red.), jak również wydał pozwolenia na odbycie 6-ciu publicznych zgromadzeń. Pochody i zgromadzenia pod gołem niebem nie są dozwolone. Goście przybywający z prowincji mogą być przyjmowani na dworcu muzyką, nie wolno im jednak kroczyć szeregami przez miasto.

ALARMUJĄCE WIEŚCI.

Berlin, 27 stycznia. (PAT). — Donoszą z Bawarji, że dzisiaj po południu rząd bawarski opuścił miasto. Dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzona (niema ponadto potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł. Przyp. Red.).

BOJÓWKI REAKCYJNE W DRODZE DO MONACHJUM.

Wiedeń, 28 stycznia. (PAT). — „Arbeiter Zeitung" donosi z Gera: Wczoraj w pociągu pośpiesznym, zdążającym z Lipska do Monachjum, zatrzymano 373 zwolenników Rosbacha, którzy jechali na kongres narodowych socjalistów do Monachjum. Wśród zatrzymanych, którzy są żołnierzami, znajdowało się 40 oficerów. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery i karabiny, ponadto wieźli ze sobą kulomioty. Wielu jechało w uniformach. Transport cały odstawiono z powrotem do Lipska, w Gera ogłoszono zaś stan oblężenia.

Wystawa przemysłowa w Katowicach

Katowice, 28 stycznia. (PAT). — Dziś o godz. 11-ej rano odbyło się tu uroczyste otwarcie polskiej wystawy przemysłowej. Z powodu braku odpowiedniej sali wystawa mieści się w kilku punktach miasta.

Z prowincji.

Kutno.

(Koresp. własna).

W dniu 14 stycznia r. b. odbyła się konferencja okręgowa w Kutnie, na którą przybyli przedstawiciele z następujących organizacji miejscowych: Kutno, Sochaczew, Żychlin, Dobrzelin, Ostrowy, Strzelec, Orłów i Łowicz. Nie przybyli przedstawiciele z Gostynina, Krośniewic i Wilkowa Polskiego.

Po wysłuchaniu obszernego porządku dziennego w sprawie rozszerzenia naszych wpływów w całym okręgu i zdaniu sprawozdania z akcji wyborczej Komitetów miejscowych i O. K. R.-u, przyjęto szereg uchwał organizacyjnych oraz wybrano Okręgowy Komitet w następującym składzie: 1. *Krośniewice — tow. Jan Błaszczyk*, 2) *Łowicz — Franciszek Sadz*, 3) *Sochaczew — Kazimierz Draber*, 4) *Dobrzelin — Józef Łuczak*, 5) *Ostrowy — Stanisław Frydrychowski*, 6) *Strzelce — Józef Osędowski*, 7) *Żychlin — Franciszek Wawrzyniak*, 8) *Orłów — Tarnowski Władysław*, 9) *Wilków Polski — Stanisław Wawrzynkiewicz*, 10) *Gostynin — vacat*, 11) *Kutno — Wojciech Chudy, Kazimierz Śpiewankiewicz, Jan Janiak i Franciszek Szlęk*. Do Egzekutywy O. K. R. weszli: *Przewodniczący tow. Jan Janiak, sekretarz tow. Franciszek Szlęk i skarbnik tow. Wojciech Chudy*.

Na zakończenie przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Konferencja, solidaryzując się w zupełności z taktyką Klubu Parlamentarnego Posłów Socjalistycznych, wyraża jednogłośnie uznanie towarzyszom z P. P. S.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Paskarski raj p. piekarza z ul. Srebrnej Nr. 7.

Właściciel piekarni firmy „Nowość" (Srebrna Nr. 7) ma kilka filji w mieście. Tydzień temu kilogram chleba razowego kosztował u niego 300 mk., a dziś kosztuje tysiąc kilkadziesiąt marek, za tydzień dojdzie pewnie do dwuch tysięcy, a pytlowy, droższy od razowego, już kosztuje prawie dwa tysiące marek. P. piekarz z „Nowości" prawie codziennie podnosi cenę chleba o jakieś sto, dwieście, czy trzysta mareczek na kilogramie i śmieje się z bezczynnośesi naszych władz, które nawet nie raczą go się zapytać, czem usprawiedliwia takie podnoszenie cen i co go do tego pobudza. Niechby się wyspowiadał przed p. ministrem, a może doszlibyśmy po nitce do kłębka i utrafili wreszcie w samo sedno sprawy drożyzny i wreszcie kilkudziesięciu filutów zapakowali do więzienia. Ale jest to, zdaje się, marzenie nieziszczalne. P. piekarz z „Nowości" spokojnie śrubuje sobie cenę chleba.

Czytamy wciąż o jakichś wyrokach sądowych na tę lub inną kobiecinę, która wzięła za kwartę mleka o 10 marek więcej. Idzie ona do więzienia, wyroki ogłaszają w pismach, przybijają na drzwiach mieszkania, skazanej. A ja patrząc na to wszystko, wzruszam ramionami. Bo prawdziwy paskarz, który uprawia orgję drożyzny, chodzi sobie bezkarnie. I p. piekarz z „Nowości" czuje się bezpiecznym i nawet się śmieje. A inni p.p. piekarze naśladują go.

A pozatem, pomijając cenę paskarską, chleb z „Nowości" jest fatalny. Kupiłem onegdaj kilogram razowego. Jakieś trociny: chleb się rozsypuje, czuć go stęchlizną, domieszkami, szkodliwemi dla zdrowia. Czyżby ministerjum zdrowia publicznego nie zechciało zaopiekować się p. piekarzem z „Nowości" i zarządzić analizę ciasta, z którego wypiekany jest ten chleb?

P.

Postępowanie nauczyciela szkoły ludowej w Klukowie.

Dn. 12 grudnia 1922 r. p. nauczyciel Worzelewski Ludwik w Klukowie (pow. wysoko-mazowiecki) kazał dzieciom w szkole przynieść po jednej miotle. Niektóre dzieci nie mogły tego w tym dniu zrobić, a za to, że nie przyniosły mioteł, zostały pobite i odprawione ze szkoły.

Są to przeważnie dzieci robotników folwarku Klukowo. Córka Grabowskiego z 4-go oddziału *już siedzi dwa tygodnie w domu i za to, że nie przyniosła miotły, została usunięta od nauki*.

Pytamy pana inspektora szkolnego na powiat wys.-mazowiecki, czy dzieci służby folwarcznej w Klukowie mają być pozbawione nauki za to, że nie dostarczyły mioteł, i czy nadal p. Worzelewski będzie karał dzieci chłostą za to np., że nie przyniosły jaj? Czy p. inspektor wie o tem? A zresztą pominąwszy wszystko inne, wiadomo, że w szkole taka ilość mioteł nie jest potrzebna.

S. W.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Do wszystkich Komitetów Okręgowych, Obwodowych i Miejscowych, oraz do wszystkich nowo-powstałych organizacji i mężów zaufania.

Niniejszym zwracamy się do Was, Towarzysze, o natychmiastowe nadesłanie do Sekretarjatu Generalnego, Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. (Warszawa, ul. Warecka 7) dokładnych adresów wszystkich znajdujących się na terenie Waszego działania Komitetów Partyjnych i nowopowstałych organizacji, oraz adresów mężów zaufania.

Naszą prasę partyjną prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Dzielnica Praska. Dziś, dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś d. 29 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. Dziś, dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. Jutro dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu CKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org.

Dzielnica Powiśle. We wtorek dn. 30 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło szewców i kamaszników P. P. S. We wtorek dn. 30 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców P. P. S. We wtorek dn. 30 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Egzekutywa OKR. W środę dn. 31 b. m., o g. 5 po poł., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Ruch zawodowy.

Ze Związku pracowników miejskich. Jutro, punktualnie o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku (Warecka nr. 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu winni przybyć na posiedzenie punktualnie i bezwarunkowo.

ZE ZW. WŁÓKNISTEGO.

Baczność, gumiarze! 1) W poniedziałek dnia 29 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29 (Praga) odbędzie się ogólne zebranie robotników z fabryk gumowych. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Ruch kult.-oświatowy.

Koło śpiewackie metalowców zawiadamia, że pierwsza lekcja odbędzie się w poniedziałek, dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53.

Rozmaitości.

Po raz pierwszy między Nowym-Jorkiem a Londynem rozmowa telefonem bez drutu.

Między Nowym-Jorkiem a Londynem odbywają się już od dłuższego czasu doświadczenia i próby z telefonem bez drutu. Prowadzą je amerykańska kompanja telefoniczno - telegraficzna i angielskie Towarzystwo „Western Electric Company".

Odległość 5000 klm., dzieląca dwie części świata, pokonana została po raz pierwszy przed niewielu dniami. O godz. 2-ej rano dnia 16 stycznia rozległy się dzwonki w londyńskiem biurze „Western Electric Company". Kilkadziesiąt osób chwyciło za receptory i najwyraźniej usłyszało głos wice-prezydenta nowojorskiego Towarzystwa telefonicznego. „Jaką państwo macie pogodę w Londynie? My dziś w Nowym-Jorku mieliśmy wielką śnieżycę. Czy dobrze słyszycie? Mówię z Nowego - Jorku; cieszę się, że Londyn odpowiada".

I rozpoczęła się radosna tryumfalna rozmowa między ludźmi z dwuch krańców oceanu. Okazało się, że słowa słychać było doskonale. Nietylko pojedyncze, luźne dźwięki, jak przy dotychczasowych próbach, lecz całe zdania. Marconi, który był obecny przy tem doświadczeniu, wyraził swe zadowolenie z osiągniętych rezultatów.

Istnieje nadzieja, że w niedalekiej przyszłości telefon bez drutu wejdzie w powszechne użycie między obu kontynentami.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3.4, najniższa 0.2 (w Zakopanem najniższa —9).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, spadek temperatury, miejscami przejściowe opady, wiatry z kierunków północnych.

Wybory do Izby Lekarskiej. Izba Lekarska Warszawsko-Białostocka obejmuje wszystkich lekarzy, zamieszkałych w m. Warszawie oraz na terenie Województwa Warszawskiego i Białostockiego. Wybory do Rady Izby odbędą się dnia 18 lutego r. b. podług systemu proporcjonalnego. Uprawnionych do głosowania jest lekarzy 1930 (w Warszawie 1452, w województwie Warszawskiem 257, w województwie Białostockiem 221). List wyborczych zgłoszono 4. Nazwy list i nazwiska kandydatów na członków Rady znajdują się w Nr. 10 z dn. 13 stycznia r. b. „Dziennika Urzędowego Komisarjatu Rządu".

Poszukiwanie spadkobierców. Ministerjum Spr. Zagr., na podstawie pisma Konsulatu R. P. w Buffalo, podaje do wiadomości, że dnia 17 stycznia 1922 r. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy obywatel polski, Franciszek Kozak. Po zmarłym nie pozostał żaden spadek, natomiast rodzinie, którą ewentualnie zmarły utrzymywał, przysługiwałoby prawo do uzyskania odszkodowania za śmierć wyżej wymienionego. Według uzyskanych informacji Konsulatu, matka zmarłego Helena Kozak ma mieszkać rzekomo we wsi Ochodza, pow. Mogilno, wojew. Poznańskie.

Dla nadania sprawie właściwego biegu, Ministerjum Spraw Zagranicznych niniejszem wzywa spadkobierców do nadesłania do Ministerjum Spraw Zagranicznych Departament Konsularny, Warszawa, Fredry Nr. 1. swego dokładnego adresu, przyczem w podaniu powołać się należy nadto na Nr. sprawy K. II. a. 32168/22.

Ostatni tydzień wystawy u Baryczków. Obrazy Canaletta, wystawione w kamienicy Baryczków (Rynek St. Miasta 32), przeniesione będą wkrótce do Poznania. W kamienicy Baryczków obrazy pozostaną jeszcze kilka dni, mianowicie do dn. 5-go lutego. Wystawa otwarta jest codziennie, zarówno w niedzielę i święta, od godz. 10-ej do 5-ej po południu.

Zakończenie kursów dla dezynfektorów. W dn. 23 stycznia o godz. 6 wiecz. w Wydziale Zdrowia Magistratu m. st. Warszawy odbyły się egzamina dla dezynfektorów, którzy przesłuchali 3-miesięczne kursa, zorganizowane przez Miejski Instytut Hygieniczny. Egzamina wykazały, że słuchacze nabyli dużo wiadomości i będą mogli zastosować swą wiedzę w życiu praktycznem.

Kurs dokształcający dla pracowników bibljotecznych. Chcąc dopomóc pracownikom czynnym bibljotek powszechnych w uzupełnieniu i rozszerzeniu wiadomości, związanych z ich pracą, T-wo Bibljotek Powszechnych organizuje w r. b. Kurs Dokształcający.

Zadaniem Kursu będzie: 1) pogłębienie stosunku pracowników biljotecznych do księgozbioru dla bliższego zaznajomienia się z jego wartością i bardziej celowego zużytkowania, 2) pogłębienie świadomości zadań i roli pracowników bibljotecznych w całokształcie życia społecznego, 3) wzmocnienie samodzielności i rzutkości myśli.

Program obejmuje szereg wykładów z encyklopedji nauk w związku z bibljografją przedmiotu, wykłady literatury pięknej polskiej i obcej z okresu ostatnich lat 60, wykłady na temat zagadnień oświatowo-pedagogicznych i fachowo-bibljotekarskich; ogółem około 100 godzin wykładowych oraz około 60 godzin prac seminaryjnych i dyskusji. Wykłady dbywać się będą raz na tydzień, w czwartki, w godz. 4 — 8 w., w sali parterowej Bibljoteki Publicznej.

Dla poważnych i szczerych kandydatów do pracy biljotecznej T-wo Bibljotek Powszechnych rezerwuje na Kursie pewną liczbę wolnych miejsc. Warunki przyjęcia: wykształcenie minimum w zakresie szkoły średniej, wiek do lat 40 (przytem dla osób powyżej lat 30 jedynie w razie wykazania się czynnym udziałem w pracach oświatowych).

Wyczerpujące curiculum vitae, z uwzględnieniem stopnia oczytania i dotychczasowego stosunku do spraw społecznych i oświatowych składać należy w biurze T-wa Bibljotek Powszechnych — Mokotowska 11 — 2. W razie uwzględnienia oferty przesłane będą odpowiedzi piśmienne.

Początek Kursu w czwartek d. 1 lutego.

Opłata dla osób niezatrudnionych w bibljotekach, wynosi za pierwszy trecjał, od 1 lutego do 1 czerwca, mk. 20.000, ewentualnie płatnych ratami.

Kary administracyjne. Za samowolne rozporządzanie lokalem zarekwirowanym, komisarz rządu ukarał Ludwika Ciechowskiego grzywną 100 tys. mk.

— Za przekroczenie przepisów ruchu kołowego (jazda po pijanemu, nieobjechanie posterunku i pobieranie opłaty ponad taksę) komisraz rządu ukarał 25 dorożkarzy grzywną po 3000 mk. i po 3 dni bezwzględnego aresztu.

ZABAWY.

Bal Akademickiego Oddziału Strzelca. Dnia 1 lutego, w czwartek, odbędzie się w salach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67) bal zorganizowany przez Oddział Ak. Zw. Strzeleckiego. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe. Początek o godz. 10 wiecz.

WYPADKI.

POŚCIG ZA BANDYTAMI NA PRADZE.

Wczoraj o godz. 4 pp. do mieszkania pracownika kolejowego, Józefa Paczuskiego, przy ul. Marcinkowskiego 9, na Pradze, wtargnęło 3 bandytów i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania pieniędzy.

Odważny Paczuski nie uląkł się gróźb i wszczął alarm. Wówczas bandyci dali kilka strzałów. Jedna kula ugodziła Paczuskiego lekko w twarz. Po strzałach bandyci rzucili się do ucieczki. Żona Paczuskiego wybiegła na balkon i zaczęła krzyczeć. Krzyki zaalarmowały przechodniów i strażaków 5-go oddziału straży ogniowej, mieszczącego się naprzeciw tego domu. Strażacy rzucili się w pogoń za bandytami, którzy rozbiegli się w trzech kierunkach. Jeden uciekł Targową do Zygmuntowskiej i umknął. Drugi wydostał się okólną drogą na Targową i przy wylocie ul. Sokolej wskoczył do przejeżdżającego powozu, zmuszając woźnicę do szybkiej jazdy. Lecz zbliżył się pościg, bandyta dał strzał do policjanta, lecz chybił, poczem drugi nabój skierował sobie w usta i padł trupem na miejscu. Znaleziono przy nim dokument na nazwisko Antoniusza Pronowa. Trzeciego bandytę, podającego się za Piotra Flatwińskiego, ujęli strażacy na ul. Jagiellońskiej. Znaleziono przy nim rewolwer.

Zajście romantyczne w hotelu. Wczoraj po północy do hotelu „Sport" przy ul. Nowosenatorskiej Nr. 5 — 7 zgłosiła się młoda para: kawaler 27-letni Leon Sosnowski, zecer, (Brzeska Nr. 14) i 29-letnia Michalina Ulisowa (Targówek, Biruty Nr. 14), żona szewca z Kołomyi, z którym nie mieszka od roku. Przybyli zajęli pokój Nr. 33. W niespełna dwie godziny po przybyciu Ulisowa wyszła na ulicę, zbliżyła się do najbliższego posterunkowego i poleciła mu aresztować się, gdyż przed chwilą oblała kwasem siarczanym śpiącego w hotelu kochanka swego, za to, że wywiózł ją od męża, a obecnie nie może dać jej na utrzymanie. Posterunkowy udał się wraz z Ulisową do wspomnianego hotelu, gdzie zastano wijącego się z bólu Sosnowskiego, który miał poparzone twarz, szyję i uszy. Nadto popalona jest bielizna pościelowa. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę dzikiej zemsty do szpitala św. Ducha. Sprawczynię tej zemsty aresztowano.

Ucieczka bandyty z pociągu. Posterunkowi z Opoczna Teofil Wieczorkiewicz i Bolesław Kaleta, eskortowali bandytów: Nawrockiego i Ziemniaka z więzienia w Opocznie do więzienia w Radomiu. W pociągu, między stacjami Jastrzębiem a Rożkami, bandyta Nawrocki, któremu pozwolono udać się do ubikacji w wagonie, rozkuł się tam z kajdan, poczem w czasie biegu wyskoczył z pociągu przez okno. Na alarm policjantów, pociąg wkrótce zatrzymano i posterunkowy Wieczorkiewicz rzucił się w pogoń, dając za uciekającym pięć strzałów z rewolweru, które chybiły. Bandyta zbiegł.

Zastrzelenie bandyty. Posterunkowy Franciszek Ostapiuk i Walenty Polasik z posterunku Bogdanówka (pow. Równo), udali się do wsi i kolonji Bryków i Korzyść z poleceniem przeszukania domu, w którym miał się ukrywać bandyta, Trofim Koziar, poszukiwany od 1919 r., jako oskarżony o zbrojny napad i zabicie Fryderyka Marca, mieszkańca m. Korca. W kolonji Bryków policjanci zapukali do okna jednego z domów, by ich wpuszczono do wnętrza. Widząc jednak, że po długiem pukaniu nikt nie otwiera, policjanci zaświecili w okno lampkami elektrycznemi i zauważyli wspomnianego bandytę, leżącego w izbie na piecu do pieczenia chleba. Bandyta, widząc dwóch policjantów, rzucił się natychmiast do ucieczki, pobiegł na strych i wydostał się na dach z zamiarem dalszej ucieczki do pobliskiego lasu. Po krótkim namyśle, bandyta zeskoczył z dachu chałupy i uciekał do lasu. Za uciekającym pogonili policjanci, wzywając go trzykrotnie do zatrzymania się. Gdy to nie odniosło skutku, posterunkowy Ostapiuk wystrzelił z karabinu i w odległości dwudziestu kroków trafił Koziara w lewą nogę powyżej kolana. Wtedy opryszek upadł. Posterunkowy, po prowizorycznem opatrzeniu rany przewiózł rannego do szpitala rejonowego w Korcu. Po upływie kilkunastu godzin bandyta, wskutek silnego upływu krwi, spowodowanego dokonywaną operacją, zmarł.

Wypadek samochodowy. Przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Traugutta samochód osobowy Nr. 347, przejechał Wandę Orzechowską (Brzeska Nr. 13). Poszwankowaną przeprowadzono do pobliskiego szpitala św. Rocha.

Złodziejka w roli guwernantki. Z mieszkania Fajgi Kulikowej (Karmelicka Nr. 11) skradziono bieliznę, ubrania i biżuterję na ogólną sumę 60 miljonów marek. O kradzież oskarżona jest guwernantka Franciszka Garkonówna, która zbiegła wraz ze swym narzeczonym Wacławem Szumniewskim, b. porucznikiem III pułku saperów w Wilnie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kawaler srebrnej róży".

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni „Popas króla jegomości".

Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche".

Teatr Polski. Dziś „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość".

Teatr Komedja. Dziś „Simona już jest taka".

Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Dziś „Karnawał w Warszawie".

Na „Dom Aktora".

Staraniem p. Ireny Bohuss-Hellerowej odbędzie się 7 lutego w sali Filharmonji wielki wieczór artystyczny, którego dochód przeznaczony jest na Dom Aktora. W wieczorze tym weźmie udział cały szereg najświetniejszych artystów: śpiew — Dygas, Freszel, Gistedt, Gołkowska, Gruszczyński, Kaftal, Messal, Mierzejewski, Zboińska-Ruszkowska; deklamacja — Leszczyński, Ordon-Sosnowska, Solska-Grosserowa, Zelwerowicz; taniec — Parnell, Pawliszczewa, Pietrakiewicz, Sobiszewski, Szmolcówna, Zajlich.

Ponadto orkiestra Filharmonji pod batutą dyr. Górzyńskiego, akompanjament pp. Hirszfeld i Krupiński. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w kasie Filharmonji.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.